CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK II. Nr. 6.

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

KRAKÓW, DNIA 15 MARCA 1936 r.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

ŻYDZI A SOCJALIZM-KOMUNIZM.

Dzieła żyda Karola Marxa (prawdziwe nazwisko Mardochai) mimo rzeczowych i logicznych błędów, w nich zawartych, stały się podwaliną światopoglądu socjalistyczno-komunistycznego i ewangelją bolszewickiego ładu w Sowietach. Utożsamiliśmy socjalizm z komunizmem (bolszewizmem), bo te dwa pojęcia oznaczają właściwie jedno i to samo, a socjaliści od komunistów różnią się jedynie taktyką. Komuniści bowiem pragną odrazu urzeczywistnić program marxowski, a socjaliści — na raty.

Nie wszyscy jednak, a zwłaszcza obałamuceni przez przywódców socjalistycznych robotnicy, zdają sobie sprawę z tego, czem jest w istocie socjalizm (komunizm) i jakie są właściwe jego cele. Najlepiej oświetla to list, jaki żyd Baruch Levy wystosował do swego współplemieńca, Karola Marxa, twórcy socjalizmu. List ten ukazał się w Nr. 28/1935 ludowej gazety „De Stormloop", wychodzącej w Antwerpji, został potem przytoczony w zeszycie wrześniowym erfurckiej „Weltdienst" (Nr. II 16/17) i brzmi w przekładzie następująco: „*Lud żydowski, wzięty jako całość, będzie sam sobie Mesjaszem. Uzyska on panowanie nad światem przez stopienie innych ras, przez usunięcie granic krajowych, przez zniszczenie monarchij, które są podporami indywidualizmu, i przez utworzenie republiki światowej, w której wszędzie żydom będą przyznane prawa obywatelskie. W tym nowym porządku światowym będą synowie Izraela, którzy są rozproszeni po całym świecie, dostarczać bez przeszkody przywódców, przedewszystkiem w tym celu, by — jeśli się uda — masy robotnicze wziąć pod swoje kierownictwo. Rządy ludów, które tworzą republikę światową, wpadną przez zwycięstwo proletarjatu bez wielkich trudności w ręce żydów. Prywatna własność będzie wtedy zniesiona przez żydowskich wielkorządców, którzy wówczas także będą wszędzie zarządzali majątkiem państwowym. W ten sposób będzie wypełnione proroctwo Talmudu, że żydzi posiędą władzę nad dobrami ziemi, skoro nadejdzie czas mesjanistyczny*".

Marzenia żydowskie częściowo już się spełniły. Przykładem Rosja. To też słuszność miał Jerzy Plater-Wilson, gdy pisał w londyńskiem czasopiśmie „Globe" na początku kwietnia 1919 r.: „*Bolszewizm jest wywłaszczeniem chrześcijańskich narodów świata do takiego stopnia, że nie pozostanie ani cząstka kapitału w rękach chrześcijan, a to dlatego, aby żydzi mogli zagarnąć cały świat w swoje ręce i panować, gdzie tylko zapragną*". W Rosji sowieckiej już panują, do czego sami się przyznają i co potwierdzają fakta. Dowodem skład rady komisarzy sowieckich i poszczególnych komisarjatów, gdzie żydzi stanowią 77% — 100% dostojników. A wiadomo, co ci żydowscy wielkorządcy z Rosją zrobili.

Wytężmy wszystkie siły, by w Polsce do podobnego stanu nie dopuścić!

P.

Czy nie możemy się obejść bez żydów?

Po ideowych walkach niepodległościowych, których końcowym rezultatem było odzyskanie wolnej ojczyzny, społeczeństwo polskie przyszło do przekonania, że potęga narodu leży przeważnie w materjalnym dobrobycie kraju i jego społeczeństwa. *Podstawą tego dobrobytu jest bezsprzecznie rodzimy handel i przemysł.*

Przypatrzmy się uprzemysłowieniu krajów zachodnich, a dojdziemy do przekonania, że siła państw spoczywa właściwie w ich handlu i przemyśle.

Skoro Polska jest mocarstwem w Europie, a przytem państwem kulturalnem, to dlaczego nie mielibyśmy iść na równi z innemi narodami również pod względem handlu i przemysłowej wytwórczości?

Aby osiągnąć pożądany cel, muszą się na to złożyć przynajmniej dwa czynniki, wytwórca i konsument.

Społeczeństwo polskie grzeszy jednakże sporą dozą obojętności na przemysł i handel rodzimy, nie umie nawet, czy nie chce znaleźć różnicy między kupcem Polakiem, a żydem.

Aby jednak zrozumieć, kim jest żyd, wystarczy słyszeć jego mowę, jaką się między rodziną i współ-

wyznawcami posługuje. Wszak ten żargon to najlepsza fotografja żydowskiej „narodowej“ duszy.

Żydzi, których środkami bytu jest przemysł i handel, są szkodnikami w naszym rodzimym handlu i przemyśle, żydowi bowiem obojętnem jest, czy sprzedaje towar krajowy, czy obcokrajowy, byle jak największą korzyść ze sprzedaży wyciągnąć. Jeżeli zaś zbywa towar, w swej fabryce w kraju wytworzony, to towar ten jest lichy i chociaż z jednej strony wabi on taniością ceny, to z drugiej nie przynosi konsumentowi takiej korzyści, jakiej po towarze, od rodaka nabytym, spodziewać się można.

Skoro więc żydowin, jak wiemy z doświadczenia, jest szkodnikiem w naszych handlowo-przemysłowych dążeniach, całe społeczeństwo polskie winno poprzeć je solidarnie. Jaki zaś postęp w powyższym kierunku zrobiło już nasze społeczeństwo, świadczą o tem takie różnice w dzielnicach Polski W tamowaniu panoszącego się handlu i przemysłu żydowskiego, przewodzi dzielnica poznańska i Pomorze.

Z prawdziwem zadowoleniem podnieść należy, że w tych dzielnicach *jest 80°/₀ polskich kupców i takaż ilość kupujących*, a 20°/₀ żydów z żydowskimi konsumentami. Ale też Poznańczycy i Pomorzanie nie kupują u żydów, tak, że w końcu żyd nie ma co robić między nimi. Na drugiem miejscu pod tym względem jest ziemia dawnego Królestwa Polskiego, gdzie polski handel i przemysł stoi w 50°/₀ do handlu żydowskiego.

Najsmutniejszy obraz potencji żydowskiej przedstawia Małopolska. Tu nieomal zachodzi odwrotny stosunek w porównaniu do Poznańskiego. Doprawdy rumieniec wstydu oblewa twarz na wspomnienie, że n. p. w samym *Krakowie 75°/₀ handlów, zakładów przemysłowych, fabrycznych, banków, a niewiele mniej realności jest w rękach żydowskich.*

Spryt żydowski dochodzi tu do szczytu. Na godłach sklepowych, oprócz czysto semickich nazwisk widnieją, dla olśnienia naiwnych tubylców, złote szumne napisy: „A la ville de Paris“ — „Old England“ „Maison Bebe“, a wewnątrz lokalu właściciel „maisonu“ żyd zachwala ofierze blichtru swój towar. A tyle jest jeszcze naiwnych...

Żydowstwo zagarnęło nawet większą część prasy i używa jej do swoich celów. Trudno przemilczeć, że niektórzy katoliccy kupcy, czy przemysłowcy popierają te zażydzone piśmidła dawaniem na ich łamy swoich inseratów.

Jeszcze gorzej dzieje się w małych miasteczkach, gdzie naprzykład w sobotę wszelki handel ustaje. Dominuje tu bekiesza.

Bardzo tedy skuteczną przeciw tej pladze byłaby działalność chrześcijańskich polskich spółek handlowych, tamujących zakusy żydostwa. Najskuteczniejszym zaś środkiem jest popieranie polskich hurtowników przez detalistów, a polskich detalistów przez konsumentów.

Oby zatem praca, potęgująca się na tem polu z każdym dniem, wydawała plon coraz obfitszy, a ziszczą się nasze dążenia, jeżeli zasada: „Kupujmy u swoich i popierajmy przemysł ojczysty“, tak przez ogół kupiectwa polskiego, jak i konsumentów polskich będzie przestrzegana.

JESZCZE O CENZUS W HANDLU.

W nrze 2-gim „Samodzielności“ ukazał się artykuł pt. „Nie tędy droga do podniesienia stanu kupieckiego“, podpisany K. B., jako artykuł dyskusyjny.

Zabierając głos w tej sprawie, oświadczam, że cały ten artykuł jest pisany z wielką nieświadomością rzeczy, a to twierdzenie uzasadnię.

Żądanie cenzusu w handlu jest sprawą, wysuwaną już dawno przez sfery kupieckie, a zatem przez te właśnie sfery, które się na tej sprawie rozumieją i w zaprowadzeniu cenzusu w handlu widzą właśnie uzdrowienie chorego organizmu handlowego.

Wszystkie organizacje kupiectwa chrześcijańskiego już dawno wołają o cenzus; częściowy wyjątek stanowi tylko kupiectwo z poznańskiego, które jednakowoż nie zwalcza samego projeku, jedynie chce pozostawić stan dotychczasowy. Jaki jest tego powód, trudno dociec. Można jedynie przypuścić, że tamtejsze kupiectwo żyje, pracuje i wychowane jest w innych warunkach, aniżeli kupiectwo innych dzielnic. Nie mając dostępu do urzędów, musieli tam Polacy oddawać się zawodom wolnym, a chcąc podtrzymać stan posiadania w ręku polskim i nie dać się zniemczyć, wychowywali młodzież w samodzielności i tradycji kupieckiej. Rzetelność, uczciwość i punktualność kupiectwa tamtej dzielnicy nie wymaga kształcenia, gdyż przechodzi to w dradycję.

Jeżeli autor p. K. B. mieszka już dłużej w Krakowie, to łatwo sobie przypomni, rzuciwszy okiem w przeszłość, że bardzo wiele firm chrześcijańskich w ostatniem 10-cioleciu zniknęło z horyzontu. Były to firmy zamożne, poważne i fachowe. Zginęły dlatego ze szkodą dla handlu chrześcijańskiego, że właśnie powstało dziesiątki podobnych handli, założonych przez ludzi niefachowych, przez ludzi, którzy zakładali handel taki czy inny *nie jako placówkę chrześcijańską*, lecz w celu, jak sądzili szybszego wzbogacenia się. I nietylko, że sami po pewnym czasie stracili swą placówkę, ale i zaoszczędzone czy zdobyte w jakiś sposób pieniądze, narażając swych dostawców na wielkie straty, podkopując zaufanie dla kredytu, ale i zniszczyli przez swój dyletantyzm całe szeregi dotychczasowych solidnie prowadzonych fachowych interesów.

Twierdzenie p. K. B., że kupcowi wystarczy umieć czytać, pisać i rachować, jest czystym nonsensem. Przecież dziś handel jest obstawiony tylu rozmaitemi przepisami, ustawami, zarządzeniami, że w nich nie orjentują się nawet ci, co je wydają, a cóż dopiero mówić o tem, by orjentował się w nich kupiec, umiejący tylko pisać, czytać i rachować. P. K. B. jest widocznie konserwatystą,

któremu wystarczy stan taki, jaki jest, i nie chce dopuścić, by do handlu wszedł postęp. Ale nawet konserwatysta powinien pamiętać o tem, że nasi pierwsi pionierowie handlu chrześcijańskiego w Polsce, mając już gotowe warsztaty pracy, wysyłali nietylko swych synów, ale i pracowników, do obcych krajów zachodnich, by tam nauczyli się nowych zwyczajów handlowych. I dopiero po powrocie takiego syna czy pracownika, powierzali mu prowadzenie interesu już gotowego albo zakładali mu interes nowy. Widzimy więc, że do handlu potrzeba czegoś więcej, jak umieć czytać, pisać i rachować.

Można śmiało stwierdzić, że 90% analfabetów w Polsce — to chrześcijanie. Przypuśćmy, że ten czy ów analfabeta, wzięty do wojska, nauczy się tam czytać, pisać i rachować. Czy po powrocie z wojska taki już nie analfabeta, ale wedle p. K. B. dostatecznie wykształcony człowiek, otworzywszy sobie handelek, nawet przy wrodzonym sprycie, potrafi sobie dać radę i zorjentuje się w rozmaitych przepisach i ustawach? Czy nie będzie narażony na różne grzywny, a wedle niego szykany, rozmaitych władz z powodu nieznajomości ustawy, której, umiejąc ją przeczytać, nie zrozumie?

Na ten temat możnaby bardzo długo i szeroko dyskutować, ażeby p. K. B. przekonać, że nie ma racji. Radzę mu porozmawiać z rutynowanymi kupcami, którzy przedstawią, ile szkody przynosi dla handlu chrześcijańskiego takie pojmowanie sprawy, a wtedy przekona się, że poprawa obecnego stanu rzeczy leży właśnie w tem, by do handlu brały się jednostki nietylko uczciwe i solidne, ale i odpowiednio przygotowane.

I dlatego właśnie handel chrześcijański w Polsce, stawiający dopiero swe pierwsze kroki, musi dążyć do tego, by rozwijał się właśnie w atmosferze postępu i fachowego uzdolnienia. *Dok. nast.*

GŁOSY MŁODZIEŻY.

O charakterze.

Charakter jest to pewien porządek moralny, tkwiący wewnątrz danej indywidualnej natury. W swem najszlachetniejszem ucieleśnieniu ukazuje nam najwyższe formy ludzkie, bo objawia nam ludzi w ich najlepszej postaci.

Charakter — to własność, to najszlachetniejszy majątek. Wytwarza on podwaliny ogólnego dobrobytu i poszanowania ludzi. Tworzy się pod wpływem mnóstwa drobnych okoliczności, które mniej lub więcej zależą znowu od kierunku i władzy człowieka samego. Każdy czyn, wszelka myśl i uczucie oddziaływają na wyrobienie się charakteru i dlatego ulega on ciągłym zmianom, staje się lepszym lub gorszym, zyskuje lub traci na swej wielkości.

Mechaniczne prawo, że odpór jest równy naciskowi, ma swoje znaczenie także i w świecie moralnym; sprawcy dobrych czynów czują oddziaływanie tychże, co dotyczy także i złych czynności, a nawet więcej, bo przez wpływ przykładu oddziaływanie tychże dotyka także i trzecie osoby.

Praca — to najlepszy wychowawca praktycznego charakteru. Wyradza ona posłuszeństwo, panowanie nad sobą, uwagę, zapobiegliwość i wytrwałość; obznajamia człowieka z jego szczególnem powołaniem, robi go zdolnym do takowego, obdarza go nakoniec zręcznością i wprawą do interesów powszedniego życia.

Dużo też robi odwaga, lecz nie odwaga fizyczna, tylko odwaga, uzewnętrzniająca się w cichych przedsięwzięciach i wysiłkach, cierpiąca i ważąca wszystko dla prawdy i powinności. Panowanie nad sobą jest to odwaga tylko w innej formie. Można je uważać prawie za podstawową część charakteru. Szekspir dla tego przymiotu uważa ludzi jako istoty, patrzące przed siebie i za siebie. Stanowi ono główną różnicę między ludźmi i zwierzętami i bez niego nie można sobie wyobrazić nawet prawdziwego człowieka.

Obowiązek jest to dług, który każdy człowiek spłacić musi, jeśli nie chce w teraźniejszości stracić kredytu, a w przyszłości zostać bankrutem moralnym.

Towarzyszy on nam przez całe życie od urodzenia aż do śmierci, jako powinność względem przełożonych, względem podwładnych, względem równych, względem ludzi i względem Boga. Obowiązek nie jest jednak wcale uczuciem, ale zasadą, przenikającą życie i najlepiej objawia się w sposobie postępowania i w czynach, którym zwykle przoduje wolna wola i sumienie. Najbardziej przeciwnemi wypełnianiu obowiązków są: niestanowczość, niezdecydowanie się i słabość w przedsięwzięciach. Po jednej stronie staje sumienie i poznanie dobrego i złego, po drugiej zaś lenistwo, egoizm, chętka przyjemności.

Słaba i nie wyrobiona wola może przez pewien czas chwiać się pomiędzy temi wpływami, a wkońcu przechyli się na tę lub ową stronę z dobrej woli lub z innych pobudek. Jeżeli zaś człowiek pozostanie bezczynnym, wówczas wpływ egoizmu lub namiętności owładnie nim, pozbawi go męskości, samoistności, poniży w charakterze, zrobi prostym posłusznym niewolnikiem zmysłów.

Ktoś powiedział, że człowiek w życiu tyleż rzeczy osiąga przez spokój umysłu, ile przez talent. Jakkolwiekbądź zawsze jest rzeczą pewną, że nasze szczęście zależy głównie od naszego ciągle jednakowego usposobienia, od cierpliwości i wyrozumienia oraz od przyjacielskich względów dla naszego otoczenia. Słusznem jest zdanie Platona, że, szukając szczęścia dla drugich, znajdujemy swoje.

Na smutne myśli tak dla starych jak i młodych jest wesołość; odświeża ona siły w organiźmie, podczas gdy smutek i gniew niszczą je przez ciągłe zużywanie.

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI“!

Obejście (maniera) to kardynalna zewnętrzna ozdoba charakteru. Jest to okrasa czynności i częstokroć najzwyczajniejsze czyny upiększa odpowiednie zachowanie się. Znanem jest przysłowie, że „obejście stanowi człowieka“ — atoli nie jest ono tak trafnem, jak to, że „człowiek tworzy obejście“, bowiem gdy szorstkość i nieprzystępność zamyka wszystkie drzwi i serca, zręczne i przyjemne zachowanie się, które jest podstawą dobrego obejścia, otwiera wszelkie miejsca. *S. G.*

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Polsce z siedzibą w Krakowie odbędzie się we wtorek d. 24 marca b. r. o godz. 19 w sali własnej przy ul. Gołębiej 6, II p., z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu z działalności w r. 1935.
4) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej.
5) Preliminarz budżetowy na r. 1936.
6) Wybór nowego Zarządu.
7) Wnioski i zapytania.

W razie braku przewidzianego statutem kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godz 19 30 tegoż samego dnia bez względu na ilość obecnych członków.

W Krakowie d. 5 marca 1936 r.

Za Zarząd

Józefa Raźna *sekretarka* Feliks Przyjemski *prezes*

KRONIKA.

Bezprocentową Kasę Pożyczkową dla członków Chrześcijańskiego Frontu Gospod. postanowił utworzyć Zarząd na zebraniu, odbytem d. 3 b. m. W tym celu będą wydane cegiełki i pocztówki z odpowiednią winietą i napisami. Prócz tego poczyni się starania o uzyskanie innych źródeł dochodów.

Ważne wskazówki dla osób, pragnących prowadzić handel, zawiera broszura Stef. Kowalskiego: „Założenie przedsiębiorstwa handlowego w świetle przepisów prawnych“. Warszawa 1935.

Drużyna przemysłowo-handlowa, jako Sekcja Ch. F. G., skupiająca bezrobotną młodzież z ukończonemi szkołami zawodowemi, a która nie stara się o żadne zasiłki, lecz chce zająć się jakąkolwiek pracą, postanowiła zatrudnić tę młodzież, ogłaszając powszechną zbiórkę wszelkich nieużytków jak np. flaszki, makulatura, używane znaczki pocztowe, stanjol, stare żelazo i t. p.

Zarząd Drużyny zwraca się przeto z gorącym apelem do społeczeństwa, aby poparło tę akcję, zgłaszając pod niżej podanym adresem wolne posady, bezpłatne praktyki handlowe, dowolne datki na fundusz zapomogowy i wyżej podane nieużytki.

Adres: Chrześc. Front Gospod., Kraków ul. Gołębia 6. II. p., tel. 126-34, godz. biurowe od 10—13 i od 16—18. Konto P. K. O. 410.784.

Poświęcenie lokalu sklepowego Zakładów Przemysłowych R. Żurowskiego w Leszczkowie i Centr. Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku odbyło się d. 27 lutego b. r. przy ul. Sławkowskiej 3 (Hotel Saski). Sklep obszerny i urządzony po europejsku sprawia nader dodatnie wrażenie, a zaopatrzony w doborowy materjał ściąga liczną klientelę. Solidnej placówce handlu polskiego życzymy powodzenia i rozwoju w nowej i pięknej siedzibie.

Przykład oszukańczych metod konkurencji żydowskiej podaje w liście do jednego z kupców krakowskich znana firma Hoffmanna, wytwarzająca krochmal z kotkiem. Otóż firma ta otrzymała niedawno próżne pudełko z napisem „Otto Hoffmann, Ludwik Kot i Ska w Bielsku“. Obrazek kotka zastąpiła wprawdzie korona, umieszczona nad różnemi częściami bielizny, ale pozatem nowe opakowanie wykazywało łudzące podobieństwo z oryginalnem.

Rozpoczęły się badania, które stwierdziły, że podobnej firmy w Bielsku niema. Stwierdzono dalej, że Otto Hoffmann zajmował się tresurą psów, a potem otrzymał posadę nocnego dozorcy przy pewnej budowie w Chorzowie, zaś Ludwik Kot jest monterem bez zajęcia. Za pośrednictwem niejakiego Kutnera z Chorzowa, który otrzymał polecenie z firmy Eibenschütz, aby wyszukał dwóch ludzi z nazwiskami Hoffmanna i Kota, sprowadzono ich obu 27 maja 1935 r. do Bielska, gdzie Eibenschütz zawarł z nimi umowę, na podstawie której oni zgodzili się na udzielenie swoich nazwisk do mającej się utworzyć firmy, za co mieli otrzymać po 50 zł. miesięcznego wynagrodzenia. Przy badaniu obaj oświadczyli, że nie wiedzieli wogóle, o jakie przedsiębiorstwo idzie, a przyrzeczone wynagrodzenie otrzymali jedyny raz w maju.

W taki to sposób żyd Eibenschütz założył konkurencyjną firmę. Jest to jeden z klasycznych przykładów, świadczących, jakiemi drogami żydzi kroczą przy prowadzeniu swoich interesów.

Zawiadomienia.

Zebranie członków Sekcji Kupieckiej w niedzielę d. 15 b. m. o godz. 11.

Żebranie Zarządu Ch. F. G. we wtorek d. 17 b., m. o god. 19.

Walne Zgromadzenie członków Ch. F. G. we wtorek d. 24 b. m. o godz. 19. Porządek obrad podany na innem miejscu.

Posiedzenie Sekcji wykonawczej w piątek d. 20 b. m. o godz. 18.

Komitet redakcyjny zbierze się w sobotę d. 21 b. m. o godz. 18.

Pierwsze posiedzenie nowoobranego Zarządu Ch. F. G. we wtorek d. 31 b. m. o godz. 19.

Adresy branżowe.

Sklepy chrześcijańskie z gotowemi ubraniami w Krakowie. Często słyszy się narzekania, że w Krakowie brak sklepów z gotową odzieżą. Tymczasem nie odpowiada to prawdzie. Na dowód przytaczamy następujące znane wam firmy:

Bracia Bilewscy, Rynek Główny 4.
W. Bromowicz, ul Szczepańska 1 (damska).
Chrześć. Bazar Odzieżowy, ul. Szczepańska 9.
A. Majewicz, pl. Marjacki 1 (mundurki studenckie i płaszcze).
J. Massar, ul. Florjańska 13 (dziecinna).
„Bebe“, Z. Michalewska, ul. Dunajewskiego 9, (damska).
F. Sobolewski, ul. Grodzka 3 (damska).
G. Talarek, „Krystyna“, Rynek Gł. 43 (dziecinna).
M. Zubikowska, ul. Florjańska 20 (mundurki dla dziewcząt).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł., roczna 2 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.